

KWST. 14/8444
SABANILLA

L.dz.93/44.

dnia 8 maja 1944 r.

506

NOTATKA PRASOWA

w sprawie

artykułów w prasie brazylijskiej, wymierzonych przeciwko Rządowi Polskiemu.

W załączeniu przesyłam tłumaczenie dwóch artykułów, wymierzonych przeciwko Rządowi Polskiemu, a umieszczonych w najpoczytniejszych dziennikach w Rio de Janeiro.

Są to:

- 1.) art. hiszpański J. ALVAREZ DEL VAJO p. t. "PRAWDA w SPRAWIE POLSKIEJ" w "DIARIO de NOTICIAS" z dnia 2 maja 1944,
- 2.) kor. z Londynu p.t. "ROSYJSKIE POSUWANIE SIĘ NAPRZÓD ROZSTRZYGNIE KRYZYS" w "O JORNAL" z dnia 6 maja 1944.

Ten drugi artykuł twierdzi, że "rząd polski na wygnaniu jedynie cudem zdoła się utrzymać".

Pedro

nie mikrofotowa
a.a.

Wpływ dn 23.V...1944
L. dz. 506/44.....
Przydział.....

DIARIO DE NOTICIAS (Rio de Janeiro) zamieścić w dniu 2 maja 1944
następujący artykuł J. Alvarez del VAYO

PRAWDA W SPRAWIE POLSKIEJ

(NewYork -kwiecień).

"Mgła przesądów przesłania ze wszystkich stron zatarg sowiecko-polski. Tymczasem nie trudno wyliczyć zasadnicze elementy. Obie strony dyskutujące wykazują wiele zbieżności. Obie życzą sobie wyrugowania Niemców z Polski i to jaknajszybciej. Obie potrzebują wspólnego działania. Podziemny ruch polski walczyć musi u boku prących naprzód Sowietów, gdyż w przeciwnym razie będzie przez nie rozwiązany. Ruch ten nie może pozostać neutralnym na terenie walki. Rząd Związku Sowietów pragnie więc szybkiego rozwiązania tej sprawy, jak pragnie go również rząd polski na wygnaniu, który nie chciałby widzieć w Polsce administracji z nim rywalizującej, lub nagle powstałej.

Oba narody postanowiły uniemożliwić odrodzenie się groźby niemieckiej po wojnie obecnej.

Gdyby Polska przyjęła ofertę sowiecką przyłączenia do Rzeczypospolitej większej części Prus Wschodnich oraz terytorjum od Śląska aż po Odrę - Polska stałaby się "silna i niepodległa". Objęcie tych terenów pozwoliłoby jej rozwiązać problemy domowe - przez wchłonięcie olbrzymiej przestrzeni przemysłowej i możliwość obdarzenia ziemią wielkiej części bezrolnych mas włościańskich.

Z drugiej strony proponowana przez Sowiety ugoda wzmocniłaby Polskę zarówno na zachodzie, jak na wschodzie, gdyż w ten sposób Rzeczpospolita objęłaby w swych granicach wszystkich Polaków. Wymagałoby to wprawdzie dokonania bolesnej operacji przesiedlenia ludności, ale wzamian Polska uwolniłaby się od zbrodni posiadania terytorjów, skradzionych innym ludom.

Zarówno Sowiety, jak Polska pragną uwolnić się od groźb.

Oba państwa, przedewszystkiem Sowiety, stawiać muszą czoło gigantycznemu dziełu odbudowy.

Dla Sowietów sprawa podniesienia poziomu życia będzie łatwiejsza do rozwiązania, jak to było przed wojną.

Ze swej strony, ~~gdy~~ chłopcy polscy, skoro znajdują się w posiadaniu kontroli własnych rządów, odmówią znoszenia nadal nieszczęsnego żywota, jaki prowadzili przed wojną.

Oba kraje rozumieją jednak, że dzieło odbudowy dokonane być może tylko wówczas, gdy nie powstanie obawa wybuchu nowej wojny.

Oba państwa potrzebują wymiany pokojowej i handlowej z innymi narodami.

Unja Sowiecka jest samowystarczalna w stopniu, na jaki wogóle zdobyć się może dany kraj. Nie może jednak przystąpić do rekonstrukcji zniszczonego przez wojnę gospodarstwa bez obliczonego na dziesiątki miliardów dolarów importu.

Dla Polski, której dobrobyt zależy w tak wielkim stopniu od handlu z zagranicą, wolna wymiana jest warunkiem istnienia narodowego.

W okresie 25 lat Sowiety stały pod nieustanną groźbą wysoce realnej interwencji zagranicznej.

Polska, jak szalona, w ciągu tych 25 lat wydawała 40% swego budżetu na budowę środków obronnych przeciwko Niemcom i...Sowietom.

Stosunki wzajemnej przyjaźni i pomocy między Polską i Związkiem Sowietów w obiecaniej "wspólnocie międzynarodowej" pozwoliłyby obu krajom skoncentrować wysiłki w pracy nad rozwojem wewnętrznym.

Problem stosunków polsko-sowieckich mógłby z łatwością być rozwiązany, gdyby rząd polski nie był tak reakcyjny. Sowiety nie śnią nawet o tym, by narzucić Polsce swoje zasady organizacji społecznej. Nikt nie powie, że Benesz jest komunistą. A przecież bez obawy podpisał on w Moskwie traktat wzajemnej pomocy, ustalający współpracę nie tylko wojskową i dyplomatyczną, ale również ekonomiczną i polityczną. Przed r. 1939 głównym rynkiem Czechosłowacji były przedewszystkiem Niemcy. Po wojnie obecnej będą nim Sowiety. Tym sposobem Czechosłowacja, która przed r. 1939 była ofiarą gry politycznej, będzie korzystać ze współpracy Sowieców. Stało się to dzięki zrozumieniu sprawy przez jej kierowników. Dlaczegoż tego nie czynią Polacy?

Nie robią tego dzięki przesądom, których głównym siewcą jest rząd polski na wygnaniu. Premier polski Mikołajczyk jest tym, co może być najbardziej reakcyjnego na świecie. Jego "Partja Ludowa" bynajmniej nie jest ludową, gdyż złożona jest z obszarników i prawicowców, zdecydowanych utrzymać Polskę w wiekowym ucisku, jakiego zawsze doświadczali chłopcy polscy. Cele i program "Partji Ludowej" nie mają nic wspólnego z nazwą, która jedynie wprowadza w błąd zagranicę.

Drugą siłą przeciwstawiającą się Sowiecom w łonie rządu polskiego jest Polska Partja Socjalistyczna, kierowana przez "inteligenta", który przed wojną posiadał kontrolę syndykatów polskich i zawsze był skrajnym wrogiem Sowieców. Ta Partja socjalistyczna woli współpracę z Niemcami, niż z Sowiecami.

Przed rokiem 1940 władza w Polsce spoczywała w rękach "camarilli" wojskowej. Nigdy władza ta nie była wykonywana dla dobra chłopów i robotników.

Wielka część arystokracji ziemiańskiej polskiej, która potraciła swe majątki ziemskie i została pozbawiona podstaw życiowych, postarała się o władze w innej formie: dostała się do wojska i opanowała rządy. Proces ten zapoczątkował Piłsudski. Po śmierci tego dyktatora-faszysty władza arystokracji polskiej została ulegalizowana przez autorytatywną konstytucję, która nadal obowiązuje rząd polski na wygnaniu.

Na dwa-trzy lata przed wybuchem wojny istniał w Polsce stale wzmagający się ruch protestu mas przeciwko ówczesnym rządom polskim. Wybory miejskie dawały zwycięstwo partjom ludowym. Władza pozostawała jednak nadal w rękach Prezydenta, odpowiedzialnego - w myśl konstytucji - jedynie przed Bogiem i Historją. Władza ta spoczywała również w rękach Wodza naczelnego sił zbrojnych-marszałka Śmigłego-Rydza. Ci dwaj ludzie wspólnie z ministrem spraw zagranicznych pułk. Beckiem byli "rządem", marzyli o "wielkiej Polsce", przekonani o nieodzownym upadku demokracji zachodnich oraz o ogólnym nadejściu "rządów silnych" w stylu włoskim czy niemieckim. Zawsze byli wrogo nastawieni przeciwko Czechosłowacji i Sowiecom. Odrzucając aljans z Niemcami przeciwko Rosji Sowieckiej ze strachu przed tą ostatnią, przedwojenny rząd polski znalazł się pod parciem obu potęg.

Ów reżim polski został obalony we wrześniu 1939. Po poronionym spisku dla utrzymania się w całości zagranicą, nastąpiła koalicja partji.

Gen. Sikorski był wojskowym, który najbardziej skłaniał się do prowadzenia dalszej wojny z Niemcami. On więc został kierownikiem rządu polskiego. Na nieszczęście oficerowie, którzy wraz z gen. Sikorskim sprawowali władzę na wygnaniu i wraz z nim oddziaływali na rząd, wyszli z obozu dawnego reżimu. Zainteresowani przedewszystkiem w utrzymaniu się przy władzy, snuli swe intrygi i prowadzili agitację w duchu jakowego irrealizmu, przekonani o nieuniknionym starciu pomiędzy Związkiem Sowieców i potencjami Zachodu.

Polityka Sikorskiego - ugody z Sowiecami - była sabotowana wszelkimi sposobami przez te indywidualia. Lud polski domagał się jednak porozumienia z Rosją Sowiecką. Nawet odkrycie trupów oficerów polskich w lesie Katynia, których śmierć propaganda "osi" przypisywała Sowiecom, nie zdołało podważyć tego życzenia ludu polskiego.

Śmierć gen. Sikorskiego zakończyła tę politykę dążenia do ugody z Sowiecami, pozostawiając całkowitą wolność akcji reakcyjnym militarystom polskim w kierowaniu rządem polskim na wygnaniu.

W ten sposób - podczas gdy Benesz i Czechosłowacja rozwijają jasną politykę ugody z Sowiecami - Polska trwa przy obciążeniu bagażem polityki katastrofalnej, która doprowadziła ją do wojny i okupacji niemieckiej i która jest wstępem do jeszcze większych utrudnień po wojnie.

Sprawa polsko-sowiecka ma znaczenie nie tylko ze względu na konieczność szybkiego zakończenia wojny wspólnymi siłami, ale i dlatego, że zagraża rzuceniem cienia na okres powojenny.

Walczymy o nowy świat.

Pewne jednak przeżytki świata dawnego, który doprowadził do obecnej wojny, usiłują przemyścić się do akcji.

Rząd polski na wygnaniu jest właśnie jednym z tych przeżytków.

Popierają go i wzmacniają ci wszyscy, którzy rozpaczliwie obawiają się świata nowego.

O JORNAL, naczelny organ koncernu DIARIOS ASSOCIADOS zamieścił w dniu 6 maja 1944 r. następujący artykuł:

ROSYJSKIE POSUWANIE SIE NAPRZÓD ROZSTRZYGNIE KRYZYS

Moskwa nieugięta w sprawie "Linji Curzon'a".

Londyn, dnia 5 maja. (Od korespondenta "United Press" Edwarda Beattie; specjalnie dla DIARIOS ASSOCIADOS).

Wznowienie pochodu armji rosyjskiej w kierunku zachodnim, poprzez Polskę, pociągnie za sobą w ciągu niewielu tygodni, jak tego należy oczekiwać, rozwiązanie kryzysu pomiędzy Kremlem a rządem polskim na wychodźstwie w Londynie.

Autorytatywni obserwatorzy wyrażają pogląd, że jedynie cud może uratować autorytet obecnego rządu polskiego na wychodźstwie w zakresie kierowania przyszłymi losami Polski (podkreślenie tłumacza). Postawa Kremla nie uległa zmianie od chwili, gdy przed pewnym okresem czasu negocjacje wkroczyły w fazę impasu.

Moskwa domaga się, aby wschodnią granicę Polski stanowiła "linja Curzona". Jeszcze przed trzema -czterema miesiącami sprawa ta mogła być poddana dyskusji, w obecnym jednak stanie rzeczy, jak przypuszczać należy, nie istnieje już więcej żadna możliwość zmiany decyzji Moskwy w sprawach terytorjalnych.

Rząd polski - którego postawę większość sfer politycznych w Londynie uważa za godną podziwu z punktu widzenia wierności sprawie, odmawia jej jednak -niestety- poczucia rzeczywistości - rząd polski w dalszym ciągu trwa przy żądaniu przywrócenia Polsce jej dawnych granic wschodnich i to w chwili, gdy stało się jasne, że nikt nie jest w stanie zmusić Rosji do zaakceptowania tego rodzaju granic.

W rezultacie obserwatorzy są zdania, że rząd polski na wychodźstwie, jako taki, nie zaś poszczególni jego członkowie, z o s t a n i e u s u n i ę t y o d u d z i a ń u w p r a c a c h n a d r e o r g a n i z a c j ą P o l s k i (podkreślenie tłumacza).

Staje się z każdą chwilą jaśniejszym, że K r e m l od chwili wciągnięcia Rosji do wojny przed trzema laty, mając na względzie troskę o przyszłość, zmierzał do osiągnięcia takiego europejskiego i światowego systemu stałego, któryby zapewnił planową i pokojową odbudowę jego olbrzymich obszarów zniszczonych. Od początku więc Rosja przeciwstawiała się wszelkiego rodzaju ideom "federacyjnym" w Europie centralnej. Sprzeciwiała się więc federacji polsko-czeskiej. Jak się wydaje państwa sąsiadujące przyznać musiały, że ich bezpieczeństwo zależy przedewszystkiem od współpracy z Rosją.

Nie oznacza to imperjalizmu rosyjskiego, ani czegoś w tym rodzaju. Kompetentni obserwatorzy są przeświadczeni, że rosyjskie pretensje terytorjalne dotyczą wyłącznie obszarów, które Moskwa uważa za podstawowe w zakresie jej bezpieczeństwa państwowego; wchodzi tu w grę mniej więcej obszary zajęte przez Rosję przed rozpoczęciem inwazji niemieckiej. Rosjanie niewątpliwie uważają cały rząd polski na wychodźstwie za rząd definitywnie im wrogi. Również uważają, iż dawna administracja Polski jest przeciwna planom rosyjskim.

Obserwatorzy więc uważają, iż z chwilą, gdy wojska sowieckie przekroczą Bug i zajmą Polskę Wschodnią, zdołają tam znaleźć ludzi, zdolnych do utworzenia rządu polskiego współdziałającego z Rosją, co nie wyklucza

możliwości wykorzystania pewnych elementów stateczniejszych (integrantes) z obecnego rządu londyńskiego, ~~które~~ które zostałyby dopuszczone do współpracy w dziele odbudowy kraju.

W tych warunkach jednak wydaje się wątpliwe, by nowy gabinet polski mógł być równie, jak obecny, jednomyślny.

Tymczasem, sytuacja Anglii jest dość kłopotliwa, jeśli się zważy, że udzieliła ona gościny obecnemu rządowi polskiemu i zapewniła mu pierwotnie gwarancje. Nic jednak nie wskazuje na to, by wysiłki angielskie uwierzczone zostały wynalezieniem formuły, jaka mogłaby wyprowadzić z impasu sprawę pomiędzy Moskwą a rządem polskim na uchodźstwie.